Rok VII. We Lwowie, styczeń—luty 1912. Nr. 64-5

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów ul. Zielona 31. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.
WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, ul. Zielona 31

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym, Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Rok siódmy.

Czas mija lotem błyskawicy, rok za rokiem ucieka, I tak mijają lat dziesiątki i wieki całe! Pokolenia starsze pomału usuwają się z zajmowanych stanowisk — robią miejsce nowym pokoleniom, które wychowują się już w innych warunkach życia. Mają inne poglądy na świat, urodzili się i wychowali w odmiennych stosunkach społecznych, mają inne dążenia i wymagania. Nikt nie wstrzyma biegu czasu, który ciągle mknie naprzód i naprzód! I my dążymy ciągle dalej i dalej, rok za rokiem mija, a my za nim kroczymy naprzód, aby nie pozostać w tyle. Obejmujemy wszystkie ważne sprawy zawodu naszego i niczego z oka nie spuszczamy. w każdej chwili godnie bronimy postulatów naszych wnoszeniem petycyi do potrzebnych władz przełożonych. Sprawy zawodowe, służbowe i osobiste nauczycieli religii popieramy najgoręcej tam, gdzie i kiedy zachodzi potrzeba. Nie odmówiliśmy i nie odmawiamy ani rady, ani pomocy żadnemu nauczycielowi religii bez względu na to, czy jest członkiem naszego Towarzystwa, czy nie. W roku zeszłym zajmowaliśmy się sprawą wypłaty remuneracyi nauczycielom religii, interweniowaliśmy w sprawie posunięcia kolegów zajętych w szkołach wydziałowych do wyższej kategoryi płac, staraliśmy się o kreowanie posad nauczycieli religii, wnieśliśmy petycyę o przydłużenie dla kandydatów stanu nauczycielskiego praktyki szkolnej i wnosiliśmy petycyę do Sejmu i wnosimy i obecnie o policzenie lat służby nauczycielom religii, którzy przedtem służyli w szkołach prywatnych, a obecnie zajęci są w szkołach etatowych. Wszak sprawa ta jest ważną kwestyą życia! Są nauczyciele, którzy spędzili w prywatnych szkołach 5, 8, 10, 12 i więcej lat. Póki są młodzi, nie odczuwają tak znaczenia tych straconych lat życia, ale skoro dźwigać będą na swych barkach choć trzy dziesiątki lat służby, a głowy ich pokryje włos siwy, a siły fizyczne słabnąć będą, wtedy lata te stają przed nimi jak zmora ciężka i przygniatają ich umysł. Dlatego Towarzystwo nasze dołoży wszelkich starań, aby sprawę policzenia lat służby Sejm krajowy uwzględnił, bo już na ankiecie w sprawie nędzy żydowskiej domagał się tego radca Dr. Sternbach. Nie miejsce tu wyliczać wszystko, cośmy przez rok zdziałali. O czynności naszej i o ruchliwości Towarzystwa świadczyć mogą setki listów przysłanych i odesłanych do szan. kolegów w najrozmaitszych sprawach.

Pomimo naszej ruchliwości i zapobiegliwości, nie możemy wprost pojąć obojętności i apatyi wielu kolegów dla spraw Towarzystwa. Są tacy nauczyciele, którzy nas molestują ciągle swemi sprawami, a nigdy halerzem do utrzymania Towarzystwa się nie przyczynili. Wszak drobną kwotę 2 koron rocznie może każdy nauczyciel uiścić i być członkiem Towarzystwa. Prędzej czy pożniej korzyść ma nietylko ogół, ale i każdy nauczyciel. Wspomniemy tylko ustawę z 15. września 1909, mocą której każdy nauczyciel otrzymuje w IV. III. i II kl. płac 40 kor. za godzinę nadobowiązkową, a przedtem otrzymywał $^1/_2$% miesięcznej płacy.

Towarzystwo nasze przy znanej życzliwości władz szkolnych i posłów sejmowych ustawę tę drogą petycyi i interwencyi deputacyi wyjednało.

Przez lat sześć staliśmy czujnie na straży interesów szan. kolegów, żadnej sposobności nie ominęliśmy, jeśli chodziło o dobro nauczycieli religii. Czas najwyższy obudzić się z apatyi i gnuśności, a stanąć w szeregach naszych do wspólnej pracy dla dobra zawodu naszego i kolegów, najwyższy czas przystąpić do organizacyi zawodowej, która ma za sobą chlubną sześcioletnią działalność. Wszak w jedności i w organizacyi leży siła, jeśli sami popierać się nie będziemy, któż nam dopomoże!

My zaś z naszej strony zapewniamy szan. kolegów, że i nadal w każdym czasie bronić będziemy w razie potrzeby spraw ich, bo sprawy Wasze — są i naszymi. Koledzy! Popierajcie Towarzystwo nasze moralnie i materyalnie, popierajcie pismo nasze, które jednoczy nas wszystkich i omawia nasze najżywotniejsze sprawy. Towarzystwo bez własnego organu — jest jakby ciałem bez duszy! Nie żądamy od Was ofiar, ale „niech każdy da, co jego ręka dać może“ dla dobra ogólnego! Egoizm i zamknięcie w sobie nam nie przystoi, hasłem naszem niech będzie: wspólna praca dla dobra nauki religii w szkołach naszych,

wspólna praca dla dobra młodzieży naszej pieczy powierzonej, wspólna praca zawodowa, wspólna dla dobra kraju i społeczeństwa, wśród którego żyjemy i którego dobra wszyscy pragniemy.

Wiec nauczycieli krajowych.

Dnia 14. stycznia 1912 roku odbył się wiec nauczycieli z całego kraju w „Pałacu sportowym“, przy ul. Zielonej we Lwowie.

Cała prasa krajowa powitała wiecujących najserdeczniej, najgoręcej i „jak jeden mąż“ stanęła po stronie słusznych postulatów nauczycieli. Nawet gazety tak zwane konserwatywne, poświęciły tej sprawie bardzo sympatyczne artykuły. Znamienny jest głos „Gazety Narodowej“ z 16. stycznia b. r. Nr. 11.

Oto pisze:

Manifestacya nauczycieli ludowych.

W mroźną niedzielę styczniową zjechali się wczoraj nauczyciele ludowi z całego kraju do Lwowa. Zjechali się, aby zamanifestować sejmowi ad oculos swoją nędzę materyalną, aby się poskarzyć, że żyć nie mają z czego i rodzin swoich wyżywić nie mogą i aby prosić i żądać polepszenia swego bytu materyalnego, lepszego odmierzenia płacy za pracę. Naprawdę materyalne udotowanie nauczycieli ludowych jest w dzisiejszych czasach ogólnej drożyzny niewystarczające i we wczorajszym zjeździe nauczycielstwa było coś rozpaczliwego. Tylko rozpacz mogła wygnać z domu takie masy nauczycielstwa na wiec lwowski. Komitet, wiec ten urządzający, rozesłał 14.000 zawezwań, a dało mu posłuch zwyż 10.000 nauczycieli i nauczycielek i przyjechało do Lwowa. Ci, którzy nie przyjechali, przysyłali listy usprawiedliwiające, niektóre, jakby łzami kreślone, że oto piszący nie ma tych kilku koron, potrzebnych na opłacenie biletu kolejowego, lub nie ma ciepłej odzieży.

A ci, którzy przyjechali, jechali często za ostatni grosz, jechali z dalekich stron o głodzie i chłodzie, a prawie wszyscy poświęcić musieli dwie noce na odbycie drogi, bo w sobotę trzeba było jeszcze uczyć w szkole, a dzisiejszego poniedziałku już o pół do ósmej rano znowu w szkole jawić się trzeba. Dwie noce trzeba było przepędzić w pociągach przepełnionych i źle ogrzanych. A z powodu zasp śnieżnych pociągi szły wolniej, opaźniały się, przeciągając czas trwania męczącej jazdy. Były nawet nieszczęśliwe wypadki. Pociąg, który wyszedł z Jasła, utknął w zaspach śnieżnych i zanim go uruchomiono, wiele nauczycielek źle odzianych, zmarzło i na najbliższej stacyi musiano przyzywać pomocy lekarskiej. W Sanoku znowu pociąg wyszedł z 2 godzinnem opóźnieniem, a dla nauczycieli dano stare wagony nieprzechodnie, oblepione całą masą śniegu i lodu. Podobnie było w Zagórzu, z tym dodatkiem, że pociąg stąd przybył do Lwowa zamiast rano, dopiero w południe, gdy wiec się już kończył, a przeziębli i zgłodniali nauczyciele nie mogli znaleźć nawet pożywienia, bo wędliniarnie i piekarnie były już zamknięte. Tylko ciężka potrzeba pchnąć mogła nauczycieli ludowych do zjazdu w takich warunkach. I było w tym zjeździe wiele tragizmu

Całe społeczeństwo i sejm świadome jest smutnego położenia materyalnego nauczycieli ludowych i pragnie przyjść im z pomocą. Jak wiadomo, wydział krajowy, spełniając polecenie poprzedniego sejmu, studyował tę sprawę wspólnie z Radą szkolną krajową i przygotował na obecną sesyę materyał dla uchwały o poprawie bytu nauczycieli ludowych. Wprawdzie spełnienie wszystkich postulatów nauczycielstwa ludowego wobec smutnego stanu finansów krajowych jest niemożliwe, bo wymagałoby rocznego zwiększonego wydatku przeszło 13 milionów koron, a takiego nowego ciężaru kraj nie zniesie, ale istnieje możliwość przyjścia z wybitniejszą pomocą nauczycielom ludowym rocznym wydatkiem półczwartamilionowym.

Bliższe szczegóły podawaliśmy w Nr. 6 „Gazety Narodowej“.

Zdawałoby się, że kiedy konieczność poprawy bytu nauczycieli ludowych przez wszystkich jest uznaną, i skoro zaistniała możliwość chociaż nie zupełnego, to jednak bodaj częściowego poprawienia doli nauczycielstwa, wszystkie stronnictwa w sejmie, a nie tylko polskie lecz nawet i ruskie, skorzystają ze sposobności i przystąpią do załatwienia materyału w tej sprawie przez wydział krajowy przygotowanego“.

Zagajenie wiecu.

Wiec zagaił radny miasta dyrektor Soleski, następnie po rusku powitał przybyłych nauczyciel Własijczuk. Wybrano prezydyum, do którego weszli pp. Bałaban, Jasienicka, Malicki, Nowak, Rudnicka, Soleski, Witwicki i Własijczuk. Na sekretarzy powołano pp. Gierusińskiego i Popowicza.

Referaty.

Po uchwaleniu regulaminu obrad referował p. Smulikowski o zniesieniu systemu miejscowo-klasowego i o zrównaniu poborów nauczycielskich z poborami czterech najniższych rang urzędników państwowych.

W dalszym ciągu przedstawił smutne położenie i upośledzenie nauczycieli ludowych, przechodząc zaś do żądań oświadczył, że nauczyciele ludowi domagają się stanowczo zniesienia systemu miejscowo-klasowego, który w ich szeregi wnosi zawiść i deprawacyę. W dalszym ciągu referatu podkreśla mowca wnioski poselskie, które polepszenie bytu nauczycieli uzależniają od podwyżki podatku od wódki i w ten sposób płace nauczycielskie proponują uregulować.

Referent Własijczuk w równie radykalnem przemówieniu uzasadniał potrzebę pragmatyki służbowej. „Jeżeli niedoczekamy się spełnienia naszych żądań — wołał referent — natenczas na wiec następny pojedziemy do Wiednia, a komitet wiecu wyda we wszystkich językach europejskich odezwę o martyrologii nauczycielstwa ludowego w Galicyi“.

Przemówienia referentów znachodziły silny oddźwięk wśród zgromadzonych, przerywały je burzliwe oklaski lub namiętne okrzyki oburzenia.

Po referatach uchwalono następujące rezolucye:

a) Nauczycielstwo ludowe protestuje energicznie przeciwko obecnemu miejscowo-klasowemu systemowi płac w Galicyi, którego niema w żadnym innym kraju i który w niesłychany sposób krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków ludzkiej egzystencyi, skazuje je wraz z rodziną w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, co wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizacyę i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w naszym kraju.

b) Nauczycielstwo ludowe, nie mogąc istnieć i pracować w tak ciężkich warunkach z korzyścią nad wychowaniem młodzieży, domaga się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu swego, tj. zrównania poborów nauczycielskich z poborami, jakie przysługują urzędnikom państwowym 11, 10, 9 i 8 rangi.

c) Nauczycielstwo ludowe domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, którąby jasno określała prawa stanu nauczycielskiego.

d) Nauczycielstwo ludowe domaga się polepszenia doli wdów i sierót po nauczycielach, tudzież poprawy doli emerytów tzw. dawnego typu.

Przybyli posłowie sejmowi i parlamentarni:

Śliwiński, dr. Lisiewicz, oraz posłowie socyalistyczni: dr. Diamand, dr. Marek i Wityk. Za nimi przybyli w dalszym ciągu posłowie: Jampolski, dr. Adam, Hudec, Witos, Schätzel, dr. Tertil, Matakiewicz, Głąbiński, Daszyński, dr. Makuch, Styła, Maryewski, dr Leo, Rauch, dr. Kość Lewicki, dr. German, dr. Bandrowski, Cieluch, Breiter, Reizes, dr. Buzek, dr. Jabłoński, dr. Rutowski, Bojko, dr. Stesłowicz, dr. Kolesa, dr Cegielski, Wasung i Henryk Badeni.

Przemówienia posłów.

W daszym ciągu wiecu zaczęli przemawiać posłowie. Pierwszy zabrał głos dr. Bandrowski imieniem lewicy sejmowej. Wyciągając z powodu tak licznego zjazdu nader pomyślne wnioski dla sprawy nauczycielskiej, oświadczył mowca, że demokratyczni posłowie lewicy sejmowej nader przychylnie odnoszą się do ich żądań i gdy nadejdzie odpowiednia chwila, żądania te poprą.

Następnie zabrał głos poseł dr. Adam, imieniem stronnictwa demokratyczno narodowego — mówił między innemi — nietylko witam was z całej duszy, ale i zapewniam szczerze, że słuszne żądania nauczycielstwa podniesienia materyalnego i zabezpieczenia stosunków prawnych, znajdują w posłach stronnictwa szczerych rzeczników. Bywało, żeście mieli mało przyjaciół. Dziś macie ich dużo. Nie chcę przypominać znanego przysłowia o przyjaciołach Nadmieniam tylko, że głos powszechny, jaki odezwał się dziś po stronie nauczycielstwa świadczy, że nikt nie śmie już głośno objawić swej nieżyczliwości dla waszych żądań. Radbym, aby to było zadatkiem szybkiej realizacyi waszych postulatów, czego życzę wam przedewszystkiem ze względu na dobro szkolnictwa i oświaty i tego pokolenia, które macie wychować i uzbroić na dzielnych bojowników sprawy narodowej.

Przemawiali pp. Makuch, Daszyński, Kolessa, Witos, hr. Badeni jun., Śliwiński, Wityk, Cegielski, Breiter.

Wielkie wrażenie wywarło na wiecu przemówienie posła hr. Badeniego, który zapewniał, że dziś w sejmie niema jednego posła, któryby nie uznawał, że jednem z najważniejszych zadań sejmu w chwili dzisiejszej jest sprawa poprawy bytu nauczycielstwa. „Wszystkie stronnictwa tego pragną, bo kwestya poprawy bytu nauczycielstwa nie jest kwestyą jednej grupy, lecz wspólną własnością wszystkich, którzy w kraju tym mieszkają i pragną dla niego pracować. Chcemy, aby w tym sejmie załatwiono sprawę regulacyi płac nauczycielskich. Kraj, który nie dba o swego nauczyciela, nie wart żyć“. Przedłożenia w sprawie nauczycielskiej — zapewniał — nie wypuścimy z ręki, dopóki nie doprowadzimy do załatwienia. Nie jest to tylko potrzeba rozumu i serca, ale spełnienie obowiązku.

Równocześnie odbywał się zaimprowizowany

wiec pod gołem niebem.

Do tłumnie zgromadzonych przed gmachem przemawiało również kilku mowców z balkonu. Mówił pos. dr. Diamand, pos. dr. Marek, pos. dr. Buzek, pos. Dobija, pos. Hudec, b pos, nauczyciel p. Bieniowski pos. Makuch.

Po wiecu uczestnicy grupami udali się

pod Sejm.

Tysiączne tłumy zalały ogród Pojezuicki naprzeciw wejścia do sejmu i ulicę 3-Maja.

Tymczasem do gmachu weszła deputacya wiecu złożona z 12 osób, wyznaczonych przez komitet.

Do deputacyi przyłączyli się posłowie: dr. Adam, dr. Bandrowski, dr. Tertil, dr. Maryewski, Schätzel, Jabłoński, dr. Dulęba, dr. Loewenstein, dr. German, St. Henryk hr. Badeni, Leo, Żardecki, Jampolski, dr. Kość Lewicki i Makuch.

U marszałka krajowego.

Deputacyę przyjął marszałek hr. Badeni w swym gabinecie.

Imieniem deputacyi przemówił p. Nowak. Mowca wskazując na tłumny zjazd, na który pomimo przeszkód przybyło niemal całe nauczycielstwo, które doprowadzone jest do ostateczności, znajduje się w nędzy, wskazał na pokrzywdzenie nauczycielstwa, dotowanego gorzej niż słudzy państwowi, wskazał na system miejscowo-klasowy, który jest klęską nie tylko dla nauczycielstwa, ale i dla kultury, łamie charaktery, które są jednym z najważniejszych warunków dobrego wychowawcy. Wspomniawszy o deputacyi do Wiednia, gdzie wszędzie uznano słuszność postulatów nauczycielstwa i zwróceniu nauczycielstwa przez czynniki polskie do sejmu i autonomii, oraz zapewnieniach, że autonomia postulaty te załatwi, podkreślił mowca, e- nauczycielstwo lojalnie zwraca się do autonomii, ale

niech ich autonomia dba o najdroższy klejnot — o wychowanie publiczne. Nie jest to w interesie narodu, aby nauczyciel jęczał w nędzy i poniewierce. Więc te bole nasze — mówił — prośby, postulaty przynosimy przed Ekscelencyę z nadzieją, że Ekscelencya zrozumie je, rozważyć zechce i użyje swego wpływu na sejm, celem spełnienia tych postulatów.

Przemawiał następnie p. Własijczuk po rusku, a p. Andruszkiewiczowa imieniem nauczycielek.

Odpowiedź marszałka.

Na przemówienia te odpowiedział marszałek hr. Badeni:

W tej chwili nie będziecie panowie odemnie żądać, abym treść waszych postulatów w szczegółach przechodził. Nie dziwię się, ale pozwalam sobie stwierdzić, że jest trochę zbyt wiele czarnego kolorytu w waszych przemówieniach. Nie dziwię się wam, powtarzam, ale pozwólcie, że dam wyraz temu memu przekonaniu. Jeżeli chodzi o moją życzliwość, to wobec długiego mego stosunku do was i do szkolnictwa, pozwólcie, że nie będę dawał teraz specyalnego wyrazu tej życziiwości. Powołam się zresztą na to, co powiedziałem, zagajając sejm.

Uznaję, że życzenia wasze, dążące do poprawy bytu i uregulowania stosunków prawnych są uzasadnione i zasługują, aby były przez sejm i czynniki decydujące najżyczliwiej wzięte pod rozwagę i załatwione. Nie wątpię też, choć nie mam prawa czynić zobowiązań, ale znając ten sejm, wierzę, że to się stanie.

Z drugiej strony zrozumiecie panowie, że na jedną i tę samą sprawę, jedni z jednego punktu się zapatrują, drudzy pomimo przychylności mają obowiązek także z tego, ale i z innego punktu ją rozważyć. Ten obowiązek, choć niełatwy i niemiły, w pierwsze linii cięży na mnie.

Lojalnie muszę panom oświadczyć, że będę starać się o to, aby życzenia panów życzliwie przez sejm zostały załatwione, ale obowiązkiem moim dbać, aby nie stało się to z tem, co uważam za katastrofę dla przyszłości. Będę życzliwy, ale finanse muszę wziąć pod rozwagę. Połączenie tych dwu czynników w harmonijną całość, to obowiązek sejmu i mój, oczywiście bez szkody dla was.

Równocześnie z myślą polepszenia bytu nauczycielstwa, muszą być obmyślone środki pokrycia tego wydatku, bo nie uważam za dobrą gospodarkę, gdyby sejm myślał o spełnieniu waszego postulatu, a zostawił przyszłości sprawę pokrycia wydatku. Proszę więc panów, abyście oddając tę sprawę w ręce sejmu, ufali, że będzie załatwiona najżyczliwiej, jak w danych warunkach można.

Może wszystkie wasze nadzieje się nie spełnią. Ale wierzcie mi, że to, co mówię, mówię z poczuciem odpowiedzialności, że co przyrzekam, to się stanie. Obiecywać dużo, bez względu na możność, łatwo. Nie należę do tych, co lubią obiecywać, przyrzekając zaś, poczuwam się do obowiązku, aby to, co przyrzekam, zostało spełnione.

Te same słowa — kończył p. marszatek, zwracając się po rusku do delegatów Rusinów — proszę oświadczyć ruskiemu nauczycielstwu.

Po wyjściu od p. marszałka, któremu posłowie wskazali tłum czerniejący naprzeciw okien sejmowych, deputacya udała się przed sejm, gdzie zgromadzonym tłumom ogłosiła odpowiedź marszałka. Odpowiedź zakomunikowali pp. Nowak i Własijczuk.

Fale uczestników wiecu poczęły powoli rozpływać się, dążąc w kierunku miasta, a wieczorem osobnymi pociągami rozjechało się nauczycielstwo do swych miejsc pobytu, aby nazajutrz pełnić obowiązki służbowe w szkole.

Egzorta.

„Beszalach".

Księga, której ustępy obecnie odczytują w naszych domach Bożych, zwą „Szemos" to zn.: imiona, bo zaczyna się od wyliczenia imion rodziny Jakóba, przybyłej do Egiptu. Potomkowie Jakóba czyli Izraela, nazywających się Izraelitami popadli po śmierci Józefa w niewolę. Stracili wolność osobistą i stali się sługami Egipcyan, dla których musieli pracować. Musieli też budować dla nich domy, a nawet całe miasta; musieli wyrabiać cegły do budowy tychże i różne inne wykonywać dla nich ciężkie prace, tak, że upadali pod ciężkiem jarzmem niewoli.

Egipcyanom i tego jeszcze było za mało, oni pragnęli wytępić doszczętnie Izraelitów, których wzrastającej liczby się bali, i dlatego wrzucali ich nowonarodzonych synów do Nilu, krokodylom na pożarcie! Bóg, widząc tę straszną niedolę Izraelitów, zesłał im Mojżesza, któremu polecił ich oswobodzić i zaprowadzić do kraju płynącego mlekiem i miodem. Posłuszny temu wezwaniu, Mojżesz chodził do Faraona i domagał się uwolnienia jego ziomków z niewoli; a gdy Faraon nie dawał posłuchu słowom Bożym, Bóg zsyłał na niego i na wszystkich Egipcyan jedną plagę po drugiej, z których ostatnia, śmierć pierworodnych synów egipskich, tak ich przeraziła i ciężko dotknęła, że puścili wolno Izraelitów i obdarzyli ich srebrem, złotem i drogiemi szatami. Na pamiątkę tego cudownego uwolnienia z Egiptu, Mojżesz na rozkaz Boży ustanowił święto Pesach czyli Niekiszonego chleba, które Izraelici rok rocznie po dzień dzisiejszy obchodzą uroczyście

I.

Atoli w trzy dni później Faraon żałował, że puścił z kraju Izraelitów, zebrał doborowe wojsko, puścił się za nim w pogoń i dopędził ich nad morzem czerwonem. Na widok Egipcyan, Izraelitów opanowała wielka trwoga. Poczęłt więc wzywać pomocy boskiej i wypominać Mojżeszowi narażenie ich na tak wielkie niebezpieczeństwo.

Mojżesz uspokajał ich słowami: „Nie bójcie się! wnet ujrzycie pomoc boską; Egipcyan zaś widzicie

dziś po raz ostatni. Bóg będzie za was walczył, a wy zachowujcie się cicho!“ I pomoc boska istotnie nadeszła. Mojżesz na rozkaz Boży poruszył laską nad morzem i zerwał się silny wiatr wschodni, który wiejąc całą noc, osuszał morze i zrobił suche przejście dla Izraelitów. Nadto wody stanęły murem z jednej i drugiej strony; słup ognisty zaś, unoszący się nad Izraelitami, rozjaśniał im drogę, a słup obłoczny zasłaniał ich z tyłu i oddzielał od goniących za nimi Egipcyan. Niebawem Izraelici przebyli szczęśliwie morze, Egipcyan zaś, którzy korzystali ze suchego przejścia, morze zatopiło. Na ten widok Mojżesz i Izraelici zaśpiewali Bogu hymn pochwalny, zaczynający się od słów: „Zaśpiewam Panu (pieśń), bo On wielce wzniosły, On konia i jeźdźca rzucił w morze! Mocą moją i pieniem mojem jest Pan, On użyczył mi pomocy. On jest Bogiem moim i (dlatego) będę Go sławił! On jest Bogiem ojca mego i (dlatego) będę Go wynosił!“

Mirjam, siostra Mojżesza, na czele innych niewiast również zaśpiewała Bogu pieśń pochwalną.

II.

Bóg otoczył swój wybrany lud szczególną opieką. Prowadząc go przez bezdroża pustyni i przez morze, dał mu dwa drogowskazy: słup obłoczny w dzień i słup ognisty w nocy. Jeden i drugi wskazywały mu drogę, którą może przebyć bez narażenia się na niebezpieczeństwo.

Takie dwa drogowskazy ma również młodzież od zarania życia. Są nimi rodzice i nauczyciele. Matka pierwsza rozpoczyna swą pracę, chroniąc niemowlę od uszkodzeń cielesnych i żywiąc je cząstką swego własnego „ja“. Gdy dziecię podrośnie, ojciec otacza je i swoją opieką, rozwijając w niem samodzielność, męstwo i rozum.

Słupem ognistym są nauczyciele. Oni bowiem rozwijają jego umysł, budząc go z uśpienia i dostarczają mu coraz nowych wyobrażeń. Oni go uczą myśleć, czuć i działać. Podobnie, jak słup ognisty, oświetlał Żydom drogę wśród otchłani morskich, tak światło nauki, dostarczane przez nauczycieli, rozświetlają młodzieży drogę żywota. Tylko przy pomocy tego światła młodzież dojrzewa duchowo, poznaje, co dobre, a co złe, poznaje, twory przyrody, poznaje ich siły i uczy się zużytkowywać je na własny i całej ludzkości pożytek. Błogie światło nauki wyrywa człowieka ze stanu zwierzęcego, podnosi go na coraz wyższy stopień uobyczajenia i zbliża do Boga. Dlatego, kochana młodzieży, szanuj swoje drogowskazy i idź za nimi dniem i nocą. *Natan Szyper.*

Wychowanie żydów.

Od najdawniejszych czasów do zamknięcia talmudu.

Wskutek tego zajścia wycofał się R. Majer zupełnie z akademii i osiadł w Małej Azyi, (patrz wyżej) R. Natan atoli rozwinął dalej przy boku patryarchy, R Szymona ben Gamliela, ojca R. Judy, błogą dla oświaty i wychowania działalność dydaktyczną.

R. Natan posiadał nietylko gruntowną wiedzę judaistyczną, ale celował także w nauce przedmiotów świeckich, a w szczególności w znajomości prawa, w historyi pedagogii zdobył sobie R. Natan tak wielką sławę, że orzeczenia jego służyły za wzór późniejszym nauczycielom. Nauczycielowi, który silił się bardzo nad rozstrzygnięciem jakiej kwestyi, mówiono z reguły: „Patrz na rozstrzygnięcie R. Natana, bo on jest bystrym sędzią i wnika głęboko w naturę rzeczy“.

R. Natan pozwala dla uratowania chorego wykonać w sobotę wszelką pracę, bo przyprowadzony do zdrowia, powetuje tę profanacyę soboty święceniem wielu sobót. Przy pozdrowieniu wolno też — zdaniem R. Natana — wymawiać imię Boże bez skrupułów, że się przez to grzeszy przeciw III. przykazaniu w dekalogu.

Trwałą zasługę zjednał sobie R. Natan na polu edukacyjnem dziełkiem swojem p. t. „Abot de R. Natan“. Jestto zbiór najpiękniejszych sentencyi należycie objaśnionych i przeplatanych różnymi przykładami z życia ludzkiego. Objaśniając gnomologie Ojców synagogi, które spisał R. Juda Hanassy, dodawał R. Natan tyle do nich uwag pedagogicznych, że dziełko jego może stanąć obok dziełek o treści moralno-pedagogicznej najnowszych nawet pedagogów, jakimi są Kampe, Herbart, Spencer, Śniadecki i t. p.

Dziełko Pirke Abot de R. Natan, obejmujące 41 rozdziałów o treści pedagogicznej, było nietylko ulubioną lekturą prostaczków, ale także podręcznikiem dla nauczycieli religii wszystkich wieków, z niego czerpali kaznodzieje temata do swoich kazań, a młodzież zachwycała się pięknemi powieściami i bajkami, które dla zrozumienia rzeczy są dość często przytaczane. Książka R. Natana stała się dzięki swojej nader zajmującej treści najpopularniejszym traktatem talmudycznym i przyczyniła się wielce przez kilkaset wieków do wzbogacenia ducha wzniosłemi zasadami etycznemi i do uszlachetnienia obyczajów, do czego autor też zmierzał.

R. Natanowi przypisują także zbiór Miszny, która jednak po śmierci Jego poszła w zapomnienie, robiąc niejako miejsce wielkiej Misznie, zredagowanej przez ucznia jego R. Judę Hanassy, (Ketubot 39 a).

Midrasz, czyli exegeza biblijna, uczciła pamięć, R. Natana słowami: „Gdy umarł R. Natan poszła z nim do grobu i jego mądrość.“ (Mechitta do rozdź. Jetro).

W tymsamym czasie, kiedy R. Majer i R. Natan tak błogą dla oświaty i wychowania rozwinęli działalność pracował w ukryciu, zdala od zgiełku świata i ludzi mąż, który swojem życiem ascetycznem, wywierał stanowczy wpływ nietylko na swoje pokolenie, ale także na potomstwo przyszłe. Mąż ten nazywał się R. Szymon ben Jochai, rodem Galilejczyk. Pierwszą naukę pobierał R. Szymon u ojca, którego niebawem tak dalece w myśleniu i nauce prześcignął, że ten zmuszonym był wysłać go do sławnej akademii w Jamni. Duch młodego Szymona dojrzał atoli wkrótce do tego stopnia, że zadane przez niego zagadnienia

wywołały spory między nauczycielami Zakonu, z powodu czego patryarcha R. Gamliel II zrzekł się swej godności i ustąpił dobrowolnie z katedry i rektoratu najwyższej w kraju szkoły. Najwięksi więc nauczyciele jak R. Gamliel II i R. Flazar b. Azaryasz nie byli w stanie zaspokoić ciekawości i bystrego umysłu młodego ucznia, jakim wówczas był przyszły R. Szymon. Dopiero w szkole R. Akiby znalazł ten uczeń należyty pokarm dla swej bujnej fantazyi i przylgnął do tego mistrza całą swoją duszą. Młody Szymon zostawał przeto 13 lat w uczelni R. Akiby i przejął się nietylko, wielkim jego duchem, ale odziedziczył też jego cnoty i hart duszy. „Tylko ja i Stwórca Twój — zawołał raz R. Akiba — znamy siłę twego ducha“ (Jer. Sanhedryn I, 19.)

M. Schnapek.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie, przez co czytelnicy nasi mają zwyż 300 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy. Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze Towarzystwa, subwencye i inne zasiłki, inaczej istnieć nie może.

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszago i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Mając 600 koron rocznej subwencyi na wydawnictwo — nawet przy największej oszczędności kwota ta nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., dla nauczycieli 2 kor., półroczna 2 kor. — Adres administracyi: Lwów Zielona 31.

Kronika.

Wiadomości osobiste. Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 25. grudnia 1911 nadał referentom spraw administracyjnych i ekonomicznych w c. k. Radzie szkolnej kraj.: Radcy Namiestnictwa dr. Stanisławowi Okęckiemu order żelaznej korony III, klasy, a Staroście Józefowi Gawin Niesiołowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Komisya budżetowa Rady miasta Lwowa uchwaliła 200 koron w formie prenumeraty na wydawnictwo pisma naszego na rok 1912.

Zmarł we Lwowie emer. nauczyciel religii mojż. szkoły im. św. Marcina, bł. p. Joachim Katz w 37 r. życia. Cześć jego pamięci.

Wydział Tow. nauczycieli religii mojż. szkół pospolitych i wydziałowych w Galicyi wzywa tą drogą tych nauczycieli, którzy wnieśli lub mają wnieść petycyę do Sejmu w sprawie policzenia im lat służby, spędzonych w szkołach prywatnych, aby zaraz na kartce korespondencyjnej przesyłali na ręce prezesa Towarzystwa p. N. Schippera we Lwowie (ul. Zielona 31) swe imię i nazwisko, jakoteż ilość lat służby policzyć się mających Daty te są potrzebne w celu zebrania dat statystycznych i wniesienia przez Towarzystwo zbiorowej petycyi do Sejmu krajowego.

Wydział Towarzystwa naszego odbył dnia 8. stycznia b. r. o 5-godzinne posiedzenie i uchwalił wnieść petycye do Sejmu krajowego:

1. o przyznanie sunbwencyi na wydawnictwo „Wychowanie i Oświata“ na rok 1912;

2. w sprawie policzenia lat służby nauczycielom religii, którzy przedtem uczyli w szkołach prywatnych;

3, w tych samych sprawach do c. k. Rady szkolnej krajowej i

4. do c. k. Rady szkolnej kraj. w sprawie uzdolnienia kandydatów stanu nauczycielskiego z świadectwem dojrzałości do udzielania nauki religii mojż. w szkołach pospolitych i wydziałowych;

5. przeciw łączeniu klas ludowych z wydziałowymi na egzortę.

II. Wydział ułożył budżet na rok 1912.

III. Wydział uchwalił przez prasę krajową wezwać wszystkich nauczycieli religii m., którzy wnoszą w obecnej kadencyi petycyę do Sejmu w sprawie policzenia im przez Sejm lat służby, spędzonych przedtem w szkołach prywatnych, aby na kartce przesłali prezesowi Towarzystwa p. N. Schipperowi (Lwów, ul. Zielona l. 31) swe imię i nazwisko, jakoteż ile lat służby mają do policzenia.

IV. Przyjęto członków do Towarzystwa: pp. A. Reitmana z Rzeszowa, D. Segala ze Stanisławowa i Szymona Masslera z Zabłotowa.

V. Wydział uchwalił cały szereg pożytecznych wniosków.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed lwowską komisyą egzaminacyjną odbędą się dnia 13. lutego, na nauczycieli szkół wydziałowych dnia 2. marca. Termin wnoszenia podań do dnia 5. lutego, w Przemyślu 26. lutego b. r.

Podręcznik do nauki religii żydowskiej, Dra S. Taubelesa, zamiast 20 h, kosztować będzie 15 h.

Zwierzchności gmin wyznaniowych izraelickich wyznaczyły do egzaminu z nauki religii przy komisyach egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych:

1. W Bochni: delegatem Oziasza Schlossera, egzaminatorem Mojżesza Landfischa, nauczyciela religii;

2. w Brzeżanach: delegatem Abę Szumera, egzaminatorem dr. Mojżesza Szenkera, adwokata w Brzeżanach.

3. w Jaśle: delegatem Dawida Leibę Wernera, egzaminatorami Akiwę Hoffmana i Chaima Hirscha Dillera, nauczycieli religii w szkołach wydz.;

4. w Krakowie: delegatem dr. Leona Fischlowitza, egzaminatorami dr. Dawida Künstlingera i Dawida Rosenmana, nauczycieli religii w tamtejszych szkołach średnich;

5. w Krośnie: delegatem Mechla Hirschfelda, egzaminatorem Mojżesza Schnapka, nauczyciela religii;

6. w Samborze: delegatem rabina Arona Lewina, egzaminatorem Marka Singera, nauczyciela rel. w szkołach wydziałowych;

7. w Stanisławowie: delegatem dr. Eliasza Fischlera, egraminatorem dr. Meiera Weissberga, nauczyciela religii;

8. w Tarnowie: delegatem Marka Dawida Brandstettera, egzaminatorami rabina Abrahama Schnura i Zygmunta Bleiweissa, nauczyciela religii.

Poprawa bytu nauczycieli. Oświadczenie prezydenta gabinetu. — Prezydent gabinetu hr. Stürgkh oświadcza, że rząd powita z radością i poprze gorąco, jeśli Izbie przedstawione zostaną wnioski, dające możność przekazania krajom i funduszom krajowym obfitego źródła dochodów i jeśli poszczególne kraje będą mogły przy zupełnem przestrzeganiu autonomii (oklaski) i przy zupełnem prawie postanawiania autonomicznie dać nauczycielom to, co na konferencyach przedstawicieli poszczególnych krajów będzie uznane za potrzebne i konieczne.

Sprawa uregulowania stanowiska i płac nauczycieli ludowych należy do zakresu działania ustaw krajowych, rząd jednak ze swej strony musi powiedzieć, że chociaż kraje we własnym zakresie autonomicznym mogą powziąć odpowiednie uchwały, aby tym, którzy cierpią z powodu drożyzny dać to, co jest konieczne do poprawy ich bytu, to z drugiej strony z wielką radością powitałby, gdyby Izba tak w komisyi budżetowej, jak i samej Izbie przez wzmocnienie funduszów krajowych stworzyła podstawę do takiej akcyi. Jest to najsłuszniejsza i najsprawiedliwsza droga wiodąca do rozwiązania tej kwestyi, a Izba może liczyć na tej drodze na czynne współpracownictwo i poparcie ze strony rządu.

Ze Sejmu krajowego. Dnia 20. stycznia b. r. posłowie Leo, dyr. Michałowski i Wassung wnieśli następujące wnioski nagłe:

Regulacya płac nauczycielskich.

P. Leo motywuje nagłość swego wniosku w sprawie regulacyi płac nauczycieli ludowych. Mowca uzasadnia potrzebę natychmiastowego załatwienia tej tak ważnej dla całego kraju sprawy. Komisya szkolna w myśl wniosku mowcy i jego tow. klubowych powinna już na bieżącą sesyę przyjść z odpowiednim wnioskiem, gdyby zaś z jakichkolwiek powodów przeprowadzenie tej regulacyi na bieżącej sesyi okazało się niemożliwe, powinna przedłożyć Sejmowi wniosek w sprawie przyznania nauczycielstwu na r. 1912 dodatku drożyźnianego.

Nagłość wniosku uznano i odesłano go do komisyi szkolnej.

P. Michałowski motywuje nagłość wniosku w sprawie nałożenia krajowego dodatku do podatku państwowego od spirytusu celem podwyższenia płac i emerytur nauczycieli ludowych. Wniosek mowcy wzywa Wydział krajowy, by w ciągu dni 14 przedłożył Sejmowi projekt ustawy krajowej o nałożenie krajowego dodatku w wysokości 40 groszy od stopnia alkoholu i hektolitra by w tym samym terminie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o regulacyi płac i emerytur nauczycieli itd., przeznaczając na te cele cały dochód w kwocie około 9 milionów, przewidywany z powyższego dodatku krajowego; wreszcie by równocześnie opracował w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożył Sejmowi projekt ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Nagłość tego wniosku uznano a wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

P. Wasung w zastępstwie nieobecnego wnioskodawcy p. Stapińskiego, motywuje nagłość wniosku polecającego komisyi szkolnej, by w porozumieniu z komisyą budżetową przedłożyła w ciągu dni 14 projekt noweli do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, regulujący płace nauczycielskie wedle poborów 4 najniższych rang urzędników państwowych, jakoteż równający pobory emerytów, pensyi wdowich i sierocych z przed r. 1907 z emeryturami wedle wygotować się mającej noweli.

Nagłość wniosku uznano a wniosek odesłano do komisyi szkolnej w porozumieniu z budżetową.

Hojny dar. Znany kapitalista lwowski p. Rafał Parnas złożył na ręce prezesa Zboru izr. dr. Schaffa 100.000 koron na wdowy wyzn. mojż. Z odsetek od tego kapitału ma corocznie 8 wdów otrzymywać po 500 koron. W ostatnich kilku latach jest to już trzecia fundacya tego filantropa. Ofiarował on już 100.000 kor. na posagi, 200.000 kor. na podupadłych kupców, a obecnie na wdowy.

Kurs powtarzający do egzaminu wydziałowego z grupy I. rozpocznie się w zakładzie naukowym Olgi Filippi (ul. Zimorowicza 3) dopiero w poniedziałek dnia 5. lutego o godz. 4. popoł. — Zgłoszenia przyjmuje się od 1. lutego; kurs obejmie powtórzenie całości materyału egzaminacyjnego.

Czysty dochód na sanatoryum nauczycielskie z wydanych losów wynosi 25.438 K 80 h.

Na oświatę i sztukę preliminował Wydział kraj. na rok 1912 kwotę 27,163.234 K.

Spis ludności z końcem r. 1910 wykazuje w Galicyi 872.975 Żydów.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 62.

1. Jankiel, którego uwiecznił Adam Mickiewicz w Panu Tadeuszu.

II. Karta, paka, tyka, arka, tara, ptak, rak, rata, para, typ, kary (koń), kara, karp, kra, kat, atak, arak, ryk, krata, kapa, Karpaty.

Zagadka rachunkowa: Razem było uczniów 300, z tych 180 młodszych, 120 starszych.

Starsi dostali po 60 K tj. 60×110=7200 K
Młodsi po 40 K tj. 40×180=7200 K
Razem 14400 K.

Najlepsze rozwiązanie nadesłali: Ludwik Herman, Izaak Dym z Jasła i Zofia P. z Krakowa. — Nagrodę otrzymała Zofia P.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów, Kopernika 20.